

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

CENA PRENUMERATY: w Łodzi z odnośnikiem do domu i na prowincji rocznie Mk 21, półrocznie Mk 10.50, kwartalnie Mk. 5.25, miesięcznie Mk. 1.75. Zagranicą kwartalnie Mk. 6.

Sroda, 15 sierpnia 1917 r.

CENA OGŁOSZEŃ: Na stronie 1-iej w tekście mk. 1.75 f. za wiersz pet. jedno-linowy Nekrologja i Reklamy 75 f. za wiersz pet. Ogłoszenia zwyecz. 35 f. za wiersz pet. Drobne po 7 f. za wyraz

Strzałki wskazują sposób rozcięcia kremu na piegi.

Ważne dla Pań dbających o urodę

PIEGI,

opaleniznę, plamy, pryszcze, wagi, czerwonosć twarzy usuwa

Krém „Psyche“

1. Przeciwpięgowy 2. Udelikatniający, nadaje ośniewającą piękną cerę.

Nagrodzone złotym medalem i zatwierdzone przez Radę Lekarską za № 1511. Zadać wszędzie i tylko z plombą wynalazcy A. Charemzy, właściciela apteki i laboratorium w Łodzi ul. Średnia № 10. Wobec naśladowstwa zmieniona etykieta i nadana marka fabr.



Rodzina i naród.

W odmęcie wojny powszechnej, z krwawych oparów, bijących głośnie skargą w Niebiosą, z rozlicznych pól bojów tytanicznych, gdzie legły miliony ofiar, z dymów pogorzeliśk na rozległych obszarach najbardziej kulturalnych krajów Europy, zamienionych w pustkowia—wyłoniły się nowe idee.

Rodzi się świat nowy pod hasłem demokratyzacji powszechnej, nie tylko ludów, ale i ich rządów, co powoła do czynnego życia politycznego już nie tylko klasy uprzywilejowanej, lecz całe masy ludowe, dotychczas bierne wobec nie tylko spraw polityki państwowej, lecz i co do spraw gospodarki społecznej, a nawet i lokalnej.

Jeżeli kiedy — to w tej właśnie dobie przełomowej, w której na widnokręgu dziejów zabłysło już zaranie odrodzenia do samoistnego bytu Ojczyzny naszej, nader ważną jest rzeczą zbiorowe zdrowie naszego narodu, zbytek wiele pozostawiające do życzenia.

Lecz, aby dany naród istotnie był zdrowym, dzielnym i moralnym, przede wszystkim zdrową i moralną musi być jego każda poszczególne rodzina, zdolna wychowywać dzielnych ludzi, o charakterach niezłomnych, jak stal hartowna, czystych i ofiarnych.

Rodzina—to ogniwo w wielkim całokształcie ogniw podobnych, tworzących jednolity organizm każdego narodu. Jeżeli każde pojedyncze ogniwo będzie mocne i dobrze zahartowane na wszelki nacisk, mocnym będzie i cały łańcuch. I przeciwnie, słabe i wątłe ogniwa nie dadzą mu siły odpornej, nie też dziwnego, że przy lada szarpnięciu gład się pocznie, aż w końcu, porwany na części, stanie się nieużytecznym nikomu i do niczego.

Obserwując głębiej i przedmiotowo społeczeństwo nasze, z bólem serca doświadczyć musimy do wniosku, że rodziny nasze nie stoją obecnie bynajmniej na wysokości zadania, ani wśród ludu, ani co gorzej, pośród inteligencji.

Niema w nich tej spójności, bez której życie rodzinne nie może być należycie skonsolidowane, niema tej atmosfery, któraby zdolna była sprzyjać wytwarzaniu dzielnych charakterów, a co najgorzej, brak w niej karno-

ści rodzinnej. Bez karności rodzinnej nie może być karności społecznej i narodowej, co znów przy lada sprzyjających temu warunkach, przeobraża się w chaos, wiodący narody w przełomowych chwilach ich życia na bezdroża.

Z wad, najbardziej rzucających się w oczy—do najszkodliwszych należy słabość charakterów, chwiejność przekonań, karierowiczostwo, poimowanie celów życia w użyciu jedynie dosyć wszelkich przyjemności, jakie ono zapewnić może, uchylanie się od obowiązków, zarówno rodzinnych iako też i społecznych, o ile sprawiają nam przykrość lub wymagają większego nateżenia woli i sił fizycznych i umysłowych, co, razem wzięte, wytwarza charakter chwiejny, mało odporny na zewnętrzne pokusy.

Kto nie umie władać sobą, utrzymać na wodzy, swych namiętności i zachceń, ten nie może wyrobić się na człowieka dzielnego w całym znaczeniu tego słowa, niezdolen jest stworzyć rodziny, któraby była zdrowym ogniwem w całokształcie narodu.

Dopóki Polska posiadała rodziny zdrowe i spójne w sobie, dopóty była potężną—a w dniach upadku swej państwowości—odporną na wszystkie ciosy i wszelki ucisk.

Dzisiaj, w dobie tak doniosłej—a tak bardzo przełomowej, potrzeba nam więcej, niż kiedykolwiek, ludzi dzielnych, o hartownej woli, ofiarnych, niewolników obowiązku, nieposzlakowanych w uczciwości. Takich ludzi wytworzyć nam może tylko rodzina, w której naczelną rolę przynależy do matki. Ojciec dostarczyć musi rodzinie środków utrzymania, bronić ją od złych wpływów zewnętrznych i wewnętrznych, utrzymać jej powagę i godność w społeczeństwie. W wychowaniu dźwiaty, w urabianiu jej charakterów przyimie on tylko współdziałalną radą i pomocą materialną. Lwią zaś część tej pracy, tak bardzo doniosłej spełnić musi matka. Ona to właściwie jest wychowawczynią dziecka od zarania jego życia—a to, co w samej jego jutrzence posianem będzie, wyda plon w wieku dojrzałym, stanie się fundamentem, na którym kształtować się zacznie jego charakter.

Czy jednak matki dzisiejsze zdolne są w całości i z powodzeniem spełnić to szczytne, ale nader trudne zadanie? W odpowiedzi na to śmiało zaznaczyć musimy, że w olbrzymiej większości wypadków—nie.

Panny dzisiejsze nie mają potęgi o obowiązkach macierzyństwa, zaabsorbowane w całości modnymi hasłami o równouprawnieniu kobiet, o niższości społecznej tych „kurek” domowych, zajętych jedynie myślą o rodzinie i domowym ognisku... Zaszczytne miano jego kapłanki wydaje się im urąganiem, czemś, co pachnie wstecznością, tak samo jak niestosowanie się do moddy, nakazującej odkrywać to wszystko, co dawniej starano się szczelnie osłaniać poważną szatą, pełną gustu i prostoty.

Nie jesteśmy bynajmniej przeciwnikami wyższego wykształcenia kobiet. Owszem, pragniemy go gorąco i energicznie popieramy dążenia w tym kierunku. Im więcej nauki

wsiąknie w umysł człowieka, tem szerszym staje się jego światopogląd. Ale jeżeli zabiegamy o otwarcie kołbiec dróg do wyższych uczelni, o tworzenie dla niej szkół zawodowych różnych kierunków, nie zapominać o najszytniejszym tej powołaniu, do którego wzywa ją prawo przyrody, mianowicie: być matką rodzaju ludzkiego.

Dlatego też zdaniem naszym, do bardzo pilnych i aktualnych spraw doby współczesnej, należy powołanie do życia instytucji, która kształciłaby nasze kobiety na dobre żony i matki, uzupełniała ich wiedzę w zakresie macierzyństwa.

Mogą to być bądź specjalne instytucje, bądź kursy uzupełniające wiedzę, bądź też wykłady o pielęgnowaniu i wychowywaniu dźwiaty, prowadzone w odpowiednim zakresie we wszystkich typach szkół żeńskich. Te ostatnie powinny się stać nieodłączną częścią programów szkolnych, począwszy od szkół ludowych aż do wyższych klas szkół średnich żeńskich.

Główny zaś nacisk położonyb należało na powrót do dawnego typu kobiety polskiej, kapłanki domowego ogniska, słynnej z cnót swoich, kapłanki, z której niegdyś chlubiła się Polska. Naturalnie należy tu zachować obok dawnych dobrych tradycji i wymagania współczesne, poddyktowane przez nowe warunki bytu, biorąc pod uwagę to wszystko, co na uznanie i zastosowanie zasługuje a odrzucając to, co jest złem, holduje tylko modzie i spaczonemu światopoglądowi.

Skoro będziemy mieli dobre matki, zdolne wytworzyć zdrowe i silnie spójne wewnętrznie, a karne rodziny, niewątpliwie będziemy mieli dzielnych mężów i niewiasty o silnych charakterach, a co za tem idzie i Polskę, rozwijającą się w kraj zdrowy moralnie, mocno zespolony wewnątrz siebie i zdolny zdobyć sobie szacunek u obcych, a co najważniejsza odporny na wszystkie ciosy, jakie by w jakikolwiek sposób uderzyć weń mogły.

St. Łp.

Sądownictwo polskie.

Wobec bliskiego przekazania sądownictwa Tymczasowej Radzie Stanu, ustalone zostały już kandydatury na naczelną stanowiska w magistraturze sądowej prowincji.

Łódź: prezes sądu okręgowego, p. Kazimierz Rossman, prokurator p. Tomasz Stożkowski.

Łowicz: prezes sądu okręgowego p. Franciszek Głowacki z Warszawy, prokurator p. Janusz Smogorzewski.

Włocławek: prezes sądu okręgowego p. Władysław Nowca.

Lublin: prezes sądu apelacyjnego p. Józef Higersberger, wiceprezes p. Ignacy Steliński, prezes sądu okręgowego p. Wacław Salkowski, prokurator p. Tadeusz Żychliński.

Radom: prezes sądu okręgowego p. Glogier, prokurator p. Hübnner.

Kielce: prezes sądu okręgowego p. Nowicki, prokurator p. Zygmunt Ślaski.

Płock: prezes sądu okręgowego p. Święcicki, prokurator p. Antoni Goszczyński.

Kalisz: prezes sądu okręgowego p. Skrudziński.

Łomża: prezes sądu okręgowego p. Filochowski.

Siedlce: prezes sądu okręgowego p. Młynarski, prokurator p. Terpiłowski.

Częstochowa: prezes sądu okręgowego p. Kokowski.

Piotrków: prezes sądu okręgowego p. Cybulski, prokurator p. Rudnicki.

Miawa: prezes sądu okręgowego p. Sulei, prokurator p. zyliński.

Pod kątem chwili.

Surowizny.

W porze obecnej rynki i targowiska uliczne, przepelnione bywają wszelkiego gatunku i rodzaju surowiznami, jak owoce, ogórki, groch strączkowy, wszelkie ogrodowizny i jarzyny, które ze względu na bardzo opóźnione w roku bieżącym zasiewy, niezdolne jeszcze dojrzeć całkowicie. Na straganach ulicznych, na targowiskach naszych, w kosztach roznoszonych po domach przez handlarzy uliczne, przeważnie napotykać można jabłka i gruszki niedojrzałe, grochy w strączkach zaledwie zawiązane w owoc, ogórki zielone, dojrzewające zaledwie kapusty, kalarepę—a nawet ziemniaki młode późniejszego sadzenia, które dopiero rozpoczęły kształtować bulwy ziemniaczane, nabyt jeszcze obfitujące w części wodniste a ubogie jeszcze w krochmal i mąkę.

Pomimo cen względnie bardzo wysokich w porównaniu bodajby z rokiem zeszłym, handel temi surowiznami kwitnie w najlepsze. Kupuje je chętnie ludność mniej inteligentna, spożywa, oprócz ziemniaków i kapusty, przeważnie w stanie surowym, co bezwarunkowo sprzyja rozwojowi chorób żołądkowych, zwłaszcza wobec gorących dni, usposabiających do nadmiernego spożywania płynów. Drożyzna i brak cukru, tudzież herbaty nie pozwala wielu spożywców tych surowizn gasić pragnienia gorącą herbatą, ułatwiającą trawienie. Do używania za napój wody gotowanej ludność nasza nie nawykła—używa więc stale wody surowej. Wiadomo powszechnie jak mało posiadamy w Łodzi studzien, —obfitujących w dobrą wodę źródłaną; po większej części jest to woda zaskórna, w której nie brak chorobotwórczych drobnoustrojów. — To też nie dziwnego, że biegunka, nawet krwawa i różne zaburzenia żołądkowe królują obecnie na porządku dziennym, bo przeobrażają się nadto w stan epidemiczny,—groźący dalszym bujnym rozwojem. Wobec tego niema dość gorących słów dla zalecenia ludności naszego miasta, nie odznaczającego się nigdy zbyt pomysłnymi warunkami zdrowotnymi, by nie spożywała surowizn, owoców i ogórków w stanie surowym, lecz starannie ugotowane, a ogórki

ukuszone, nota bene po starannem ich przedtem umyciu lub oczyszczeniu z kurzu i pyłu, za napój zaś należy używać wody przegotowanej a następnie ostudzonej z domieszką odwaru miętowego.

Organy czuwające nad zdrowotnością miasta, powinnyby czuwać nad handlem surowicznymi, usuwając z rynków owoce niedojrzałe, oraz wszelkie normalnych, pokojowych, przy prawidłowym odżywianiu organizmu—powinien przeważać wszystkie inne względy.

Względ na zdrowie ludności, mniej dziś odpornej na wszelkie ujemne wpływy, niż miało to miejsce w czasach normalnych, pokojowych, przy prawidłowym odżywianiu organizmu—powinien przeważać wszystkie inne względy.

St. J.

Kronika

„Sienkiewiczówka”. Założone przez Tow. św. Stanisława Kostki Schronisko pod nazwą „Sienkiewiczówka”, zostało znacznie rozszerzone i obecnie przegarnia pod swe skrzydła opiekunów 125 sierot. W nabytym od p. Kijaka domu frontowym przy szosie pabianickiej mieści się schronisko, a na temże terytorjum, w odległości kilkudziesięciu kroków założono szkołę i szpitalik dziecięcy. Za szkoły korzysta około stu wychowanków; szpitalik posiada 4 sale o 20 łóżkach.

Schronisko utrzymane jest wewnątrz bardzo schludnie, świadcząc o dbałości kierowników zakładu.

— Poświęcenie lokalu P. M. S. w Rokicciu. Dnia 12 b. m. o godz. 10-ej odbyło się uroczyste poświęcenie lokalu Rokickiego Koła Polskiej Młodzieży Szkolnej im. Ad. Mickiewicza. Na intencje Koła w kaplicy „Sienkiewiczówka” została odprawiona przez ks. prał. Tymienieckiego msza św. Pienia religijne podczas nabożeństwa wykonał chór Marjański św. Stanisława Kostki pod kierownictwem p. Ulasa. Po nabożeństwie wszyscy uczestnicy udali się do nowego lokalu, gdzie ceremonij poświęcenia dokonał ks. prał. Tymieniecki, przyczem wygłosił okolicznościowe przemówienie, zachęcając zebranych do zbożnej pracy nad dziełem oświaty.

Następnie prezes Koła, ks. Woźniakowski, w gorących słowach wezwał obecnych do zapisywania się w poczet członków, oraz na listę słuchaczy małego powstać Uniwersytetu Ludowego i kursów dla analfabetów. Podczas przyczem poświęcenia chór Marjański wykonał hymn narodowy: „Boże coś Polskę”. Nastrój był podniosły i radosny zarazem.

Siedziba Koła, a zwłaszcza sala i scenka, dzięki ofiarności pp. Bemów, przedstawia się do datnio i robi miłe wrażenie.

Skład obecnego zarządu stanowią: prezes — ks. Stef. Woźniakowski, wice-prezes — p. Cezary Borylski, sekretarz — p. Bronisław Szwałb, skarbnik — p. Leon John, wice-skarbnik — p. Zofia Jęszewska, wice-sekretarz — p. Stef. Cygalski, gospodarz — p. Wł. Jezierski.

Do komisji rewizyjnej należą pp.: Ed. Boehme, L. Dobrzyński i T. Kosiąg.

— Z Komitetu wystawy „Dziecko”. Na onegdajszym posiedzeniu Komitetu wystawy „Dziecko”, komisja pedagogiczno-wychowawcza obradowała nad ułożeniem programu kursów uzupełniających dla nauczycieli i ochraniarek.

Program zawierać będzie następujące przedmioty: religia — 6 lekcji wzorowych z dziećmi; język polski — 15 wykładów i 10 lekcji wzorowych; historia polski — 6 wykładów i 8 lekcji wzorowych; geografia — 4 lekcje wzorowe; arytmetyka — 2 wykłady i 7 lekcji wzorowych; geografia — 6 wykładów i 4 lekcje wzorowe; przyroda — 4 wykłady i 4 lekcje wzorowe, oraz jeden odczyt o roślinach lekarskich; higiena — 2 wykłady; pedagogika — 2 wykłady; gimnastyka — 2 wykłady; rysunki i wycinanki — 3 lekcje wzorowe.

Kursy te będą bezpłatne i projektowane są na czas wystawy p. n. „Dziecko”, lecz zupełnie oddzielnie i niezależnie.

W poniedziałek, 20 b. m. odbędzie się o godz. 5 p.p. w domu Siemensa plenarne posiedzenie członków komitetu wystawy.

— Wspomnienie pośmiertne. Wczoraj zmarł w Warszawie s. p. Maksymilian Sroka, kupiec, znany w świecie handlowym, a szczególnie podczas wojny, w zaprowiantowaniu naszego miasta.

S. p. Zmarły kształcił się początkowo w łódzkiej Szkole przemysłowej,

poźniej zaś uczęszczał na fakultet agronomiczny w Puławach.

S. p. Sroka osierocił żonę i dwoje niepełnoletnich dzieci.

Więść o śmierci Jego wzbudziła szereg żal w licznych gronie przyjaciół, jakich zdołał sobie w Łodzi pozyskać.

S. p. Maksymilian Sroka gorąco miłował Ojczyznę i cieszył się świętem Jej niepodległości, niestety, nie sadzonem Mu było dożyć tej radosnej chwili.

Zacnemu obywatelowi niechaj matka—ziemia lekka będzie.

— Półki czasu... Coraz częściej dobiegają nas wieści o machinacjach spekulantów, którzy opuściwszy miasta i pozostawiając pasek kasz, cukru i t. p. artykułów, masami udają się na prowincję w okolice lesiste, celem zakupu większych zapasów drzewa, by wślad zmonopolować handel temże i dowolnie śrubować ceny.

— „Kropka mleka”. Sprawozdanie za lipiec r. b. wykazuje, że „Kropka mleka” była czynna w 6-ciu rozdawnictwach. Ogółem przyjęto 1481 dzieci, którym rozdano 15,926 litrów mleka, prócz tego matkom dzieci, karmlonych wyłącznie piersią, rozdano około 2,000 obiadów.

Dzieci powyżej półtora roku, będące pod opieką „Kropki”—otrzymują zamiast mleka kleiki, których ilość wyniosła 4,000. Zasadniczo „Kropka” wydaje mleko dzieciom do dwóch lat, jednakże brak funduszy, a równocześnie chęć zaspokojenia jaknajwiększej ilości potrzebujących mleka dzieci, zmusiła zarząd do powyższej zmiany mleka na kleiki.

Wydatki w lipcu ogółem wynosiły mk. 12,724 f. 64, z czego na mleko wydano mk. 11,019, obiady i kleiki kosztowały mk. 240, lokale mk. 270, pensje mk. 937.50. Na pokrycie tych wydatków otrzymano zapomogi: z E. M. R. O. mk. 4,500; z magistratu (D. N. P. B.) mk. 2,500 i z komitetu Wschodniego w Berlinie mk. 5,000.

Na pokrycie części niedoboru użyto mk. 2,455 z kapitału zapasowego, który był przeznaczony na spodziewane podrożenie mleka w miesiącach jesiennych i zimowych.

Niedobór ostateczny na 1 sierpnia r. b. stanowi mk. 2654.

Wobec trudnego położenia, w jakim znajduje się „Kropka mleka”, wątpliwe należy, iż osoby, których obchodzą losy tak pożytecznej instytucji, i pospieszą z ofiarnością, zapewniając dalszą egzystencję „Kropki”.

— Z Wydziału hipotecznego. Wydział hipoteczny m. Łodzi ogłosił postępowanie spadkowe po następujących zmarłych osobach: Fryderyku Karolu Miks z Łodzi, zmarłym w grudniu 1916 r., Ottonie vel Augustie Wilhelmie Otto Lerchu, zm. w Haar (Niemcy) 28 grudnia 1915 r., Natanie vel Izaaku Nucie Natanowiczu, zm. w Łodzi 19 lipca 1917 r., Tomaszu Sikorskim, zm. w Łodzi 7 czerwca 1916 r., Szał vel Zygmunście Foltmanie, zm. w Berlinie 20 marca 1917 r., Augustie z Linków Walterowej, zm. w Łodzi 5 maja 1917 r., Rozalii Szpigiel, zm. w Łodzi 18 sierpnia 1915 r., Karolu Sztanboronie, zm. w maju 1915 r. w Łodzi, Wierze Mengden, zm. w Warszawie 4 kwietnia 1916 r., Jakobie Menasse Akerbergu, zm. w Łodzi 30 maja 1916 r., Teodorze Ekerde, zm. w Łodzi 30 grudnia 1916 r., Eljaszu Edwardzie Ziege, zm. w Dreźnie 19 grudnia 1916 r., Janie Fryderyku i Paulinie z Tenar'chów, małż. Bucholtz, zm. w Łodzi w 1916 r., po Rudolffie i Idzie Amalii małż. Elzner, zm. w Łodzi w 1913 r., Ludwiku Oswaldzie Kindermanie, zm. w Łodzi 28 czerwca 1917 r., Fajdze z Sejdlerów Dziełozyskiej, zm. w Łodzi w 1914 r. i Julji Ciazkowskiej, zmarłej w Łodzi w 1917 r.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został dla pierwszego czternastu — na dzień 14 lutego 1918 r., a pozostałych trzech — 2 marca 1918 r. w tutelstwie Wydziału hipotecznym, Stądnia 19, gdzie osoby zainteresowane winny się stawić.

— Sprawa siedmiu urzędników. Wyznaczona na dzień 27 b. m. sprawa siedmiu urzędników Komitetu Rozdziału chleba i maki, oskarżonych o oszustwo i fałownictwo została odroczone do dnia 24 września r. b.

— Warjackie ceny. Handlarze bielizną na balach targowych, przy ulicy Kościelnej № 6, przy sprzedaży najgorszego rodzaju tandety z lichego materiału i po partacku uszytej, drażnią skórę z biednej, nie znającej się na towarze, ludności. Naprzykład za koszulę meską z perkalu drukowanego, żądają 20 mk. Kto się zna na rzeczy, kupi ten sam przedmiot o 300 proc. taniej, lecz przeciwny śmiertelnik, nie obeznany z wojennymi cenami, a raczej, mający o nich mylne pojęcie, — zapłaci z nawiązką za kilku usztychamionych nabywców.

Ogólnie wiadomo, że pomimo kilkakrotnej rekwizycji i nakładanych kar — przemysłni studzy Merkurego potrafią ukryć przedwojenny towar przed argusowem okiem władz, aby następnie zarobić w czwórnasób lub więcej.

Ze związków i stowarzyszeń

× Ze Stow. właścicieli nieruchomości. Wczoraj wieczorem, pod przewodnictwem prezesa p. G. Klukowa, odbyło się posiedzenie zarządu Stow. właścicieli nieruchomości, na którym załatwiono sprawy następujące:

Z powodu zrzeczenia się mandatu krasjera Stow. przez p. E. Szymańskiego, wybrano p. A. Weinberga, który mandat przyjął.

Upoważniono oddział balucki Stowarzyszenia do samodzielnego występowania do władz w niektórych sprawach pilnych. Wystuchano relacji p. Markusfelda w sprawie pozyskania węgla i drzewa. W związku z tem postanowiono napisać memorjał, aby magistrat utworzył komisję opałową pod kierunkiem ludzi fachowych, a o ile ta już istnieje, powiększyć jej skład o 3-ch członków z pośród przedstawicieli Stow. właścicieli nieruchomości.

Postanowiono wysłać delegatów pp. Klukowa i Łęczyckiego łącznie z przedstawicielami 2-go Stowarzyszenia pp. M. Prinzem i O. Bernhardttem do władz w sprawie wykupienia podatku gruntowego za I kwartał 1917 roku.

Przedstawiciel oddziału baluckiego p. Spickerman zaznaczył, że ogólne zebranie oddziału odbędzie się 20 bieżącego miesiąca, a w razie nie dojdęcia do skutku 27 tegoż miesiąca.

Z pułek księgarskich.

Wszystko, co składa się na naukę języka polskiego, a więc: czytanie, pisanie, opowiadanie, ćwiczenia piśmienna, gramatyka — powinno uzupełniać się nawzajem, gdyż nauka języka, szczerzej w szkole ludowej, polega winna na ćwiczeniu i n a s ł a d o w a n i u.

Z całą umiejętnością i gorliwością przeprowadził powyższą zasadę p. Wacław Zawadzki w swym podręczniku pod tyt.: „Nauka pisowni polskiej, gramatyki i stylu”, którego zeszyt pierwszy opuścił świeżo prasę.

Do głównych zalet tego podręcznika zaliczyć trzeba systematyczny układ ćwiczeń, przeprowadzony w sposób koncentryczny i usunięcie, w myśl zasad dydaktyki eksperymentalnej, dyktand na plan ostatni, a zalecający natomiast szerokie zastosowanie przepisywania z tekstu pisanego. Cenne również są dla początkujących nauczycieli wskazówki metodyczne, umieszczone w toku rzeczy.

Podręcznik ten winien znaleźć się w ręku każdego ucznia szkoły ludowej, czy to w mieście, czy na wsi, gdyż, oprócz wymienionych zalet, przystępna cena daje możliwość nabycia go każdemu dziecku.

List otwarty.

Szanowny Panie Redaktorze!

W dniu 9 b. m., na posiedzeniu Rady Miejskiej, radny p. Gralak wniósł interpelację, w której domagał się udzielenia mu wyjaśnienia, na jakiej zasadzie członkowie Delegacji Zaprowiantowania Miasta uchwalili wniosek, dozwalający im, oraz wszystkim radnym miasta, łącznie z członkami honorowymi Magistratu, nabywanie ze składnicy miejskiej w pewnych (mówiąc nawiasem ściśle określonych i szczupłych) normach, produktów spożywczych.

Omawiając powyższą interpelację, p. Gralak między innymi pozwolił sobie zrobić wycieczkę pod moim adresem, zarzucając mi, jakoby starał się w sposób nieetyczny odwieść p. Gralaka od postawienia przez niego powyższej interpelacji. Ponieważ ja, znajdując się w dniu tym w podróży, a tem samem, nie mogąc być obec-

nym na sali posiedzeń, powtórze zaś, wchodząc w skład Delegacji Zaprowiantowania Miasta w charakterze członka honorowego, nie zaś radnego, nie mogłem natychmiast i w dalszym ciągu nie jestem w możności odparcia zarzutów, czynionych mi przez p. Gralaka z mównicy Rady Miejskiej, zmuszony jestem zatem poszukać innej drogi w celu wszechstronnego wyjaśnienia całej sprawy, tudzież oświadczenia się ze stawianych mi przez p. Gralaka — zarzutów.

Wobec powyższego, uprzejmie proszę P. Redaktora o umieszczenie w swoim piśmie co następuje:

Za czasów poprzedniego Magistratu istniał zwyczaj, na którego zasadzie pp. radni kupowali dla własnego użytku w składnicy miejskiej produkty spożywcze w dowolnych ilościach. Zwyczaj ów tak się zakorzenił, że po ukonstytuowaniu się Rady Miejskiej z wyborów, był początkowo stosowanym bez żadnej zmiany. Otóż niektórzy z pp. członków Del. Zapr. Miasta, wychodząc ze słusznej zasady, iż nie należy w dalszym ciągu tolerować wszelkiego rodzaju przywilejów, postanowili na posiedzeniu D. Z. M. wniosek, aby sprawę powyższą w należyty sposób uregulować i albo zupełnie znieść możność nabywania przez członków R. M. produktów spożywczych ze składnicy miejskiej, lub też ograniczyć tę możność ściśle określonymi normami. Ten drugi projekt przeszedł większością głosów, umotywowany temi względami, iż przewidzieć część członków R. M. jest tak zaabsorbowana sprawami miejskimi, że wprost nie posiada wolnej chwili na to, aby mógł zająć się poszukiwaniem i zdobywaniem dla siebie i swoich rodzin t. zw. produktów kontyngensowych. Nie chcąc jednakże uprzywilejować jedynie samych siebie, uchwalono, aby możność nabywania produktów spożywczych ze składnicy miejskiej mieli w równej mierze i wszyscy robotnicy, pracujący w składach Magistratu. Aby jednak ogół mieszkańców naszego miasta nie pożałował nas, iż uchwaliliśmy możność nabywania dla siebie produktów spożywczych w jakichś niebывale nadmiernych ilościach, pozwalamy sobie poniżej przytoczyć normy, które każdy z nas, oraz z robotników składów miejskich ma prawo nabywać w okresach miesięcznych, a mianowicie: kaszy orkiszowej, mąki, prochu (o ile te dwa ostatnie produkty znajdują się na składzie), po 5 funtów, szmalcu — 3 funt, herbaty, jedynie tylko I-go gatunku, to jest po mk. 18 za funt — 1 funt, kawy pół funta, cykorji — 1 funt itd. w tym samym stosunku.

Powyższe normy nie są ohyba na tyle olbrzymie, aby pozwalały na czynienie jakichkolwiek nadużyć, są to raczej t. zw. głodowe porcje i jestem najzupełniej pewny, iż ani jeden logicznie myślący obywatel naszego miasta nie popępi nas za tego rodzaju „samoprzywilejowanie”.

Dla ścisłości muszę zaznaczyć, iż nie chcąc czynić z powyższej uchwały żadnej tajemnicy, poleciłmy tę uchwałę wciągnąć w księgę protokołową.

Mniej więcej w dwa tygodnie po uchwaleniu powyższego wniosku, zawił się na posiedzeniu D. Z. M. p. Gralak i zainteresował nas na jakiej zasadzie, tudzież jakim prawem rzucony wniosek został przez nas uchwalony? Gdyśmy p. Gralakowi całą sprawę jaknajwszechstronniej wyjaśnili, to pan ów z miną bombastyczną wyjął z kieszeni kartkę z zapotrzebowaniem, które sobie urzędnikowi wypisać polecił i patetycznie oświadczył, iż on, pomimo, że ma również możność nabycia produktów, to jednak z tego nie skorzysta, nie chce bowiem krzywdzić ogółu mieszkańców naszego miasta, dodając, iż żąda, abyśmy powzięta przez nas uchwałę, lub cofnęli, albo też opublikowali w prasie. Otrzymawszy od nas co do 1-go i 2-go odpowiedź odmowną, zagroził wniesieniem interpelacji w tej sprawie na plenum Rady Miejskiej.

Demagogiczne i niesmaczne wystąpienie p. Gralaka nasunęło mi myśl przekonania się, czy p. Gralak w rzeczywistości jest tym Arystydem, za jakiego pragnie się przedstawić, czy też jest to tylko zwykły typ zrzęcznie

zamaskowanego kuglarza, usiłującego przedstawić się inaczej na widowni (będącego zgłta innym za kulisami?)

Okazało się, że wątpliwości, oraz sceptycyzm mógł co do istoty nadczłowieczej uczciwości, tudzież bezinteresowności p. Gralaka, okazały się w zupełności usprawiedliwionymi, w tym samym bowiem dniu upewnili się, iż p. Gralak, na równi ze wszystkimi innymi zwykłymi śmiertelnikami posiada tak prozaiczny organ ciała, jak żołądek, i że od czasu do czasu stara się czemś napęcznieć. Uzbrowiwszy się w obowiązujące p. Gralaka nadziemską uczciwość — dowody, postanowiłem zrecznego ptaszka zdemaskować i w tym celu udałem się na najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej, aby tam dokonać zerwania maski hypokryzji z oblicza p. Gralaka.

Przed rozpoczęciem posiedzenia poprosiłem członka D. Z. M., p. Topilskiego, o wywołanie p. Gralaka z sali obrad do przedsiobka i tam w obecności p. p. radnych: Wolczyńskiego, Kaffankiego i Topilskiego zwróciłem się do p. Gralaka z temi słowami: „Na naszym posiedzeniu interpelowałeś pan, na jakiej zasadzie uchwaliliśmy dla siebie, oraz dla robotników składów miejskich prawo, dające nam możność nabywania ze składnicy miejskiej produktów spożywczych? Na to otrzymałeś pan wyczerpujące wyjaśnienie z dodaniem, że rzecz ta została przez nas zaprotokółowana. Możebyś więc pan, panie Gralak, zechciał odpowiedzieć nam na to, na zasadzie jakiej uchwaliliśmy i gdzie ona została zaprotokółowana, że pan w swojej osobie, tudzież niektórzy z bardziej uprzywilejowanych jego towarzyszy, nabywaliście i prawdopodobnie w dalszym ciągu nabywacie ze składnicy międzykuchennej, mieszczącej się w jadalni Geyera przy ul. Piotrkowskiej, po 5 funtów fasoli brązowej, po 10 funtów maki pszennej i w końcu, na jakiej zasadzie mąka żytnia z tejże składnicy, miast do kotła, całymi worami wędruje do piekarni „Robotnik“, w celu wypiekania z niej chleba?”

„Wszak wszystkie wymienione produkty zostały wydane składnicy międzykuchennej nie w tym celu, aby prowiantować p. Gralaka, tudzież inne uprzywilejowane jednostki, lecz chyba na to, aby je wrzucić do kotła i gotować z nich obiady dla reszty robotniczej?”

Ponieważ wówczas p. Gralak nie udzielił mi na wyżej sformułowane pytanie żadnej odpowiedzi, może więc raczy odpowiedzieć na nie na tem miejscu, publicznie. Czekałem...

Raczej przyjął Szanowny Panie Redaktorze wyrazy prawdziwego poważania.

M. Bieniak.

Łódź, d. 12.VIII 917 r.

(Nie wchodząc w intencje, jakie kierowały p. Bieniakiem w nadesłaniu nam powyższego listu — drukujemy go, w gorącej chęci uzdrowienia stosunków w naszych instytucjach publicznych, które coraz bardziej się zabagniają).

Redakcja.

Z prowincji.

A z Dabla. Sekcja dramatyczna przy dąbskim „Związku młodzieży żył. niesienia pomocy cierpiącym“ odegrała dnia 5 b. m. operetkę A. M. Szura p. t. „Trzeba być człowiekiem“. Amatorów pięć obójga, którzy z ządania swego wywiązali się jaknajlepiej, publiczność obdarzyła oklaskami, wywołując biorące udział panie: Sz. Krzywankowska, F. Jakubowiczówna, L. Deligmannówna, G. Warszawską i F. Gostyńską, jak również pp. T. Warmbrunna, A. M. Wiśniewskiego, W. Warckiego i T. Warszawskiego.

Sala była przepelniona, tak, że zabrakło miejsc. Dochód ze sprzedaży biletów wyniósł 972 marki 75 fenigów. Operetkę wyreżyserowali pp. Eljasz Suraschn i Maks Glicenstein. Zadwojona publiczność domagała się powtórzenia, to też w d. 12 b. m. operetka dana była po raz drugi.

Nie zapominajmy o rodakach naszych, przebywających w obozie dla jeńców.

Z Warszawy.

Szkoly rzemieślnicze przemysłowa. — Konkurs na kółce. — Spekulacja drzewem.

— Zapis do klas rzemieślniczo-przemysłowych Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, (ulica Składowa № 3 i ulica Leszno № 72), rozpoczęła się w dniu 8 b. m. i prowadzona będzie codziennie, prócz świąt, w godzinach wieczornych od godz. 6 do 8. Przy zapisie należy przedstawić: metrykę urodzenia lub paszport, świadectwo pracodawcy, posiadane świadectwa szkolne, a także wniesić opłatę szkolną półroczną wraz z opłatą za egzamin w ogólnej kwocie 121 półmerek. Egzamin do klas rozpocznie się w dniu 3 września, a nauka w d. 9 września r. b.

— W gmachu Stow. Techników wystawiono ostatnio projekty kopca, który ma być wzniesiony we Włocławku na cześć straconych tam w r. 1863 uczestników powstania. Na ogłoszony w tym celu konkurs nadesłano 13 prac, w których pierwszą nagrodę w sumie 200 marek otrzymali studenci wydziału architektonicznego politechniki warszawskiej pp. Maksymilian Goldberg i Henryk Oderfeld, druga zaś nagrodę w sumie 125 marek architekt Ludwik Sobolewski. Wystawa prac konkursowych potrwa kilka dni, poczem przewidziona zostanie do Włocławka.

— Organ żargonowy „Moment“ donosi, że ci spekulanci, którzy dotychczas handlowali skórą i manufakturą, wyjechali obecnie na prowincję, gdzie zakupują drzewo i torf w celu wysrubowania cen opału na zimę.

G.

Sytuacja wojenna na froncie rosyjskim.

Alex pisze w „Neue Freie Presse“: Wojna zostawiła Czerniowce po lewej stronie. Z wyjątkiem zburzonego mostu i kilku uszkodzonych fabryk miasto pozostało całe.

Ocalenie miasta należy zawdzięczać kierownictwu armii, które kazało wybić szereg na północ i na południe od frontu nieprzyjaciela. Rosjanie musieli odejść.

Ala teraz nieprzyjaciel uszykował się znowu.

Jego linia przebiega w odległości około 10 kilometrów od Czerniowca, potem wprost przed miastem Seret, potem o pięć kilometrów za Radoucem i około 10 kilometrów przed Gurahumera.

Stamtąd front wznosi się ku Karpatom.

Do Gurahumery pożyje stania góry, pagórki i równiny — to stromo ścięte, to znów łagodnie spadające w dół doliny — tu dalekie pola zbożowe, tam gęsto zalesione wzgórza.

Jeżeli wejrzeć zrana pod słońce, to aż do niebiosa rozpościera się żółte pogodne, faliste morze zbóż, z którego wynurzają się drobne zielone wyspki.

A spojrzawszy za siebie, widzimy piętrzące się potężne Karpaty. Szczególniej zaciekły jest opór roslan pod miastem Seret. Tam założyli przyczółek mostowy, o który toczy się walka.

Opór roslan w tym punkcie jest zrozumiały. Bo gdyby wpuścili wojska sprzymierzone za Seret, to one by się znalazły na tyłach frontu rosyjskiego za Czerniowcami.

Oprócz tego zaś otworzyłaby się droga armiom sprzymierzonym pomiędzy Seretem i Prutem.

A jeżeli roslanie i rumunowie raz będą zmuszeni się cofać, to będą mieli otwartą drogę na wschód tylko przez teren pomiędzy Seretem i Prutem.

Dolina na północ od Foksani pomiędzy Seretem i Karpatami ma szerokości około 10 kilometrów. Atakowało tam być może wczoraj (10-go sierpnia) daremnie 10 dywizji, czyli, że na każdą dywizję przypadały kilometry okrag frontu. Licząc dywizję tylko na 10000 ludzi, wypadła na jeden metr jeden żołnierz, czyli,

że mogło tam atakować 10 linii żołnierzy.

Jeżeli zaś te linie idą jedna za drugą w odległości 500 metrów, to w okregu szerokim na tysiąc metrów i głębokim na 5000 metrów mogło pójść do ataku 10000 ludzi. Stałby wówczas na każdym kwadracie 5-metrowym jeden człowiek.

To wyliczenie jest całkiem schematyczne. Ono, być może, odpowiada istocie rzeczy, ale nie zgadza się z prawdą w szczegółach.

Na froncie tysiąca metrów nie stoi jeden człowiek co jeden metr. — Ta linja rozdziela się nieraz, stosownie do terenu, na kilka fal.

Tak czy owak, w każdym razie na stosunkowo ciasnej przestrzeni skupia się ogromna masa ludzi.

A teraz wyobraźmy sobie na tej przestrzeni niszczące działanie artylerji. Straty, które tam wyrządzać muszą armaty, są zapewne okropne. Ataki masowe kosztują morze krwi. Wpadała w ciżbę ludzką pociski małe, ciężkie i najcięższe i już przez sam napór powietrza zabijają ludzi.

Dla tego dzisiaj sama artylerja może odierać ataki. Bataljony z powodzeniem mogą odierać całe dywizje, jeżeli tylko zostaną podjęte należyte środki obronne i jeżeli istnieją dzielna artylerja na usługi.

Z drugiej strony znów stosunkowo słabe siły mogą zwyciężyć znacznie przeważającego liczebnie wroga, jeżeli artylerja słabego atakującego dobrze mu pomaga, zaś armaty atakowanego nie tego działają.

Waleczna piechota, wszystko na czas widząca i w porę działająca artylerja — i dowództwo, tworzące z obojga całość — to trójdzwięk, prowadzący do zwycięstwa.

Wojska sprzymierzone, które przebiły się w dolinie Oitoz, dotarły do Gracesti. Jest to miejscowość, zamakająca przesmyk rzeki Oitozu. Aż tam towarzyszą rzęce zalesione, strome zbocza. Poniżej Gracesti wąska dolina staje się dogodnym do przejścia pagórkowatym terenem o 400 metrowej wysokości. Tam można już rozwinąć większe siły.

A więc poniżej Gracesti można tamtędy podążyć wprost ku południowi na tyły pozycji rosyjskich w dolinie Casinu.

Artykuł Alexa kończy się tak:

Dalecy bądźmy od oddawania się złudnym nadziejom. Ale, o ile pozwalają na to rozważania teoretyczne na mapie, stanowiska rumuńskie w dolinie Casinu i nawet na północ od Casinu są niemożliwe do utrzymania — o ile nie uda się przeciwnikowi uwolnić się ze swego obecnego położenia za pomocą ataków. Nieraz teoretyczne dociekania idą innemi drogami, niż rzeczywistość.

Wojna.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna, 14-go sierpnia:

Zachodnia widownia wojny.

Front wojsk gen. feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego

Walka ogniowa w Flandrii była zmiennie silną. Na wybrzeżu na północ-wschód i na wschód od Ypern doszła ona pod wieczór do wielkiego natężenia. Liczne ataki wywiadowcze zalały się przed naszymi pozycjami w promieniu działania naszego ognia.

Na południu zachód od Westhoek wyrzuciliśmy angiłków z odcinka lasu.

W Artois działalność wojenna wzmacnia się, zwłaszcza po obu stronach Lens i nad Scarpa. Również i na tym froncie rozchwały się liczne ataki angiłków.

Przy przedsięwzięciu, podjętym przez oddziały saskich i bawarskich pułków pod Neuve Chapelle

przyprawiono większą ilość portugalczyków, jako jeńców.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Nad rzeką Aisne i w zachodniej Szampanii ogień artylerji widocznie przybrał na sile. Pod Cornillet, na południe od Nauray nacierali francuzi dwukrotnie na zdobyte przez nas w dniu 10 sierpnia stanowiska.

Na froncie na północ od Verdun działalność artylerji, z małemi przerwami trwa po całych dniach i stale się wzmacnia. W tym odcinku frontu francuzi zgromadzili nowe siły, zwłaszcza w dziale artylerji.

Front wojsk generała-feldmarszałka ks. Albrechta Wirtemberskiego.

Między Mozą a Mozela pod Fli-rej ataki nieprzyjacielskie odparto. Na terenie Lotaryngji i w Sundgau — działalność artylerji była więcej ożywioną, niż zwykle.

Wschodnia widownia wojny

Frontu wojsk ks. Leopolda Bawarskiego

Większych walk nie było.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa,

Na południe od doliny Trotosul nieprzyjaciel usiłował w kontratakach odebrać nam zyskany teren. Również na południe od Oitozu i doliny Casinu nastąpiły silne ataki, które wszystkie zostały odparto.

Grupa wojsk generała feldmarszałka Mackensena.

Pod Panciu doszło do nowych walk, wśród których wróg w licznych atakach odniósł krwawe straty. Po między dolinami Susity i Putny wojska nasze odepchnęły wroga w góry w kierunku północno-wschodnim.

Wzdłuż dolnego biegu Seretu przebieg walk był dla nas korzystny. Wzięto zdobycz i jeńców.

W okregu uścia Dunaju działalność ognia ożywiła się znacznie.

Front macedoński.

Nic nowego.

Pierwszy General-Kwatermistrz Ludendorff.

Więści z Rosji.

Zadania Kiereńskiego.

Według dziennika sztokholmskiego „Dagens Nyheter“, do londyńskiego „Timesa“ donoszą z Petersburga:

„Gabinet Kiereńskiego jest tak silny, jak na to pozwalają warunki dzisiejsze, ale praca, której ma podjąć, jest wprost olbrzymia. Musi liczyć się z armją rozprzężoną, i stać się wobec kwestji agrarnej, oraz przesilenia finansowego i ekonomicznego. Dlatego też otrzymał pełnomocnictwa prawie dyktatorskie.

Pierwszem zadaniem, które musi być podjęte, jest przywrócenie porządku w armji. General Kornilow otrzymał wielką swobodę działania, ale, w razie potrzeby, pełnomocnictwa jego mają być jeszcze bardziej rozszerzone.

Sytuacja militarna jest, co prawda, bardzo poważna, ale jeszcze nie rozpaczliwa. Jeżeli nowy gabinet, poprze całą siłą Kiereńskiego, to sytuacja może się polepszyć.

Ceretelli, który za zgodą Kiereńskiego nie wstąpił do gabinetu, ma być ogniwem pomiędzy gabinetem a radą robotników i żołnierzy, ponieważ, cieszy się wielkim uznaniem wśród ludu. Wielkie znaczenie przypisują mianowaniu przewodniczącego rady włościańskiej ministrem spraw wewnętrznych. Jeżeli wszystkie stronnictwa staną za Kiereńskim, aby dopomódz mu do uratowania Rosji, to może uda się mu zadanie rozwiązać. W przeciwnym jednak razie demokracja rosyjska poniesie klęskę, z której już się nie wyłoczy.

Telegramy.

Zedlitz o Polsce.

BERLIN. Przywódca wolnokonserwatystów br. Zedlitz umieścił w „Post” artykuł, który w streszczeniu brzmi następująco:

„Ponieważ rewolucja rosyjska zmniejszyła niebezpieczeństwo Rosji dla Niemiec, przeto Niemcom nie należy zależeć na powstaniu państwa polskiego. Nie można dostrzedz w Królestwie chęci otwartego i rzetelnego przyłączenia się do mocarstw centralnych. Poszczególne wyjątki potwierdzają tylko regułę. W Polsce nie kierują się na Zachód—dążenia tam są raczej międzynarodowe. Na miejsce przyrzeczeń, których nie skąpiono tam zaprawę przed ogłoszeniem niepodległości, wystąpiły obecnie bezustannie wzrastające żądania i skargi. Jakże zaś cele przyświecają przynajmniej większości Polaków w granicach i za granicami kongresówki pokazały krakowskie rezolucje Koła Sejmowego, to jest wskrzeszenie starego państwa Jagiellonów z włączeniem Gdańska. — Gdyby te fantastyczne dążenia zyskały poparcie większości Polaków

należałoby się obawiać, że Kongresówka stanie się ogniskiem politycznego niepokoju, że stanie się drugą Serbją. Zaznaczywszy następnie groźby Polaków przyłączenia się do Rosji, baron Zedlitz wraca do swego projektu:

„O wiele lepszym od takiego załatwienia, którego pozor nie odpowiadałyby rzeczywistości, byłoby przyjęcie zasady nie sprzeciwiania się przyszłemu oddaniu Polski Rosji. Przez to o wiele łatwiej byłoby zawarcie pokoju z Rosją, pókiż zaś z Rosją więcej znaczy dla nas, niż czysto zewnętrzne przyłączenie do mocarstw centralnych wewnętrznie opornej Polski”.

Tygodnie bezmięsne.

BERLIN. Jak donosi „Tägliche Rundschau”, przewidziano w Saksonji dwa tygodnie bezmięsne mają być—jak donoszą z Drezna—zastosowane we wrześniu i październiku w całej Rzeszy niemieckiej.

Ameryka a neutralni.

BERLIN. Korespondent „Berliner Tageblattu” donosi z Hagi: Potwierdza się urzędowo wiadomość z Waszyngtonu o mianowaniu Hoovera dyktatorem żywnościowym w Stanach Zjednoczonych. Osoby bardzo

wiarogodne, które przybyły tu właśnie z Ameryki, oświadczają jednomyślnie, że polityka żywnościowa Ameryki względem państw neutralnych niema zgoda zamiarów przyjaznych, a właśnie nazwisko Hoovera stoi w związku z tym jej kierunkiem.

Pokojowi głupcy.

AMSTERDAM, 14.8. — Angielski urząd kolonialny otrzymał od australijskiego prezesa ministrów, Hughes'a, depeszę następującą:

„Jestem stanowczo zdania, że obecność przedstawicieli angielskich na sztokholmskiej konferencji socjalistycznej bynajmniej nie jest pożądana, gdyż mogłaby ona przeszkodzić państwom koalicji w energicznym kontynuowaniu wojny, prowadzącym do decydujących warunków pokojowych. Niemożliwym jest pogodzenie obecności delegatów angielskich na konferencji sztokholmskiej z celami wojennymi Anglii, jak je wyłożył Lloyd George. Na konferencji tej, na której zbiorą się pokojowi głupcy wszystkich krajów, nie wyłącza się Anglii, oraz tajni agencji Niemiec pod maską przyjaciół pokoju i klasy robotniczej—dopatruję się podstępnej pułapki, przeznaczony na to, aby całkowicie

skrepować lojalnych angielskich przedstawicieli robotniczych, a zarazem z nimi całą organizację pracy, podtrzymującą prowadzenie wojny”.

Ofiary.

Zebrane w kółku znajomych za pośrednictwem P. P. Kijaków w dniu urodzin P. Pawła Mentzla mk. 100.—składa O. Strauch do podziału w równych częściach dla biednych dzieci katolickich i ewangelickich.

„MUCHY”

tygodnik satyryczno-polityczny pod redakcją W. Jeziorowskiego.

Obfita, doborowa treść. Monologi. — Wierszyki i dowcipy aktualne. — Listy „Jasia z Łodzi”.

Cena num. pojed. 45 fen.

Do nabycia u wszystkich sprzedawców pism. Najlepiej prenumerować na pocztę wprost z Redakcji:

Warszawa, ulica Hoża 36.

SZKOŁA TECHNICZNA

w Łodzi, Pańska 9 róg Zawadzkiej.

Kurs przygotowawczej klasy obejmującej następujące przedmioty: arytmetyka i algebra w zakresie kursu 3-ich klas szkoły średniej, geometria (poglądowa), przyroda i geografia, język polski i niemiecki, rysunki, kreślenie i kaligrafia rondo. Zapis kandydatów do tej klasy odbywa się bez egzaminu codziennie.

Do specjalnych klas przyjmujemy kandydatów i kandydatki po zdaniu odpowiedniego egzaminu lub ze świadectwem szkolnym. Kończący szkołę otrzymuje dyplom pomocnika inżyniera budowy, elektrotechniki lub mechaniki. Dla kandydatów i kandydatek z wykształceniem średnim całkowity kurs rozłożono na 1 i pół roku.

Nauka teoretyczna i praktyczna. Całkowity kurs trwa 3 lata.

Blizszy informacji udziela kancelarja codziennie między 3 — 7.

Wykłady rozpoczną się 1 września.

Kursy pedagogiczne

Heleny Cholewickiej (Piotrkowska 120)

dla freblanek, ochraniarek i nauczycielek ludowych. Zapisy od 22 sierpnia. Wykłady 4 września.

Kursy mają do umieszczenia kandydatki z patentami na odpowiednie posady. 5

8-kl. Gimnazjum Filologiczne

B. BRAUNA

Dzielnia № 57. — — — Dzielnia № 57.

Egzaminy dla nowowstępujących oraz poprawki dnia 22 sierpnia. W gimnazjum z wykładowych językiem polskim wakanse od klasy wstępnej do piątej włącznie. Lekcje w godzinach rannych od 8 do 1. Podania nowych kandydatów przyjmuje Kancelarja od 10 do 12. Do klas wstępnych przyjmuje się chłopców od lat siedmiu.

Potrzebny w s p ó ł n i k z k a p i t a ł e m

12.500 marek

do interesu, mogącego świetnie prosperować jeszcze przed ukończeniem wojny i zaraz po wojnie. Oferty pod „Interes” składać w administracji „N. Kurjera Łódzkiego”, ul. Zachodnia 37.

Lekarz Dentysta

R. Zytnicka S. GORDIN

Godz. przyjęć: 10—1 i 3—7. w. Konstanyńska 9. 1. Przyjmuje od 10—1 i od 3—7.

Sprzedaż

RESZTEK M. Weyland

białych i kolorowych na kostjummy, bluzki, matinki, szlafroki, pika satyna materiał szary i „khaki” dla skautów. Konstanyńska № 3, drugi dom od Nowego Rynku w podwórzu. parter. 3

Lekarz-Dentysta

H. Lewita

Choroby zębów i jamy ustnej. Przyjmuje od 10—2 i od 4—7. Piotrkowska № 17.

Lekarz-dentysta

S. GORDIN

Konstanyńska № 18.

Przyjmuje od 10—1 i od 3—7.

Doktor med.

M. Weyland

przyjmuje od godz. 5—6 p.p. ulica NAWROT Nr. 2.

Akuszerka

z dyplomem Cesarskiej Akademii medycznej w Piotrogradzie, praktykująca 20 lat przy ul. Piotrkowska 132 w podw. —

4-klas. Progimnazjum żeńskie

M. Hansenówny

ul. Piotrkowska Nr. 209.

Egzaminy wstępne rozpoczną się 22 sierpnia, lekce 27 sierpnia. Zapisy učenje przyjmuje Kancelarja Szkoły codziennie od godz. 9 do 12-ej i od 2 do 6-ej.

Jutro i w piątek — — — ciągnienie i klasy

loterii R. G. O. Losy są jeszcze do nabycia w kolekcji

Samuela Weinberga, Piotrkowska 58.

Ceny nominalne.

OGŁOSZENIA DROBNE:

Aparat kinematograficzny, najnowszego systemu, do sprzedania. Widzewska № 158 a. 3

Hirsz Hajb Ripszteln zagubił paszport niemiecki, wydany w Pablanicach. 1

Kupię większej przestrzeni plac w Łodzi, of. z oznaczeniem ceny warunków w Kurjerze srb „Plac” 1

Losy loteryjne R. G. O. na stałe i dniówki, 114 2 marki ma jeszcze do sprzedaży. J. Wolski - ul. Piotrkowska № 3. 4

Mebie sprzedaje po cenie kosztu. Orla 23, stolarnia. 13

Mebie sprzedam, stołowy, salon, gabinet i sypialny Piotrkowska 189 m. 9.

Poszukuję się stróża z niemiecką rodziną do majątku, położonego w pobliżu Łodzi, obeznanego z rolą i ogrodnictwem. Oferty oraz świadectwa składać należy w Towarzystwie „BykurCholim”, ul. Cegielińska № 57. w godzinach od 9—1.

Potrzebny zdolny operator retuszer. Dzielnia № 13. Zakład fotograficzny.

Potrzebna służąca do wszystkich go. znająca się na kuchni. Zgłaszać się ze świadectwami do adm. N. K. T.

Sa do sprzedania prosiaki. Wiadomość ul. Brzezińska 104.

Udzielam lekcji muzyki, oraz teorii. Wiadomość w adm. „Kurjer Łódzki”.

Zakład stolarski W. Gruszczyński, go ul. Młynarska № 7 ma do sprzedania 300 ławek szkolnych.

Zacięta lewitymacja na chleb dla 6-ciu osób, wydana przy ul. Długiej № 29 na imię Mozesz Bresler.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Lubicach na imię Józefa Witkowskiego

Zaginął paszport niemiecki, wydany w m. Ozorkowa na imię Gertrudy Lobolda. 1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w m. Łodzi na imię Karola Howorka. 1

Zacięty 2 paszporty niemieckie, wydane w Pablanicach na imię na Franciszka i Józefa Pietrasik. 1

Kursa buchalteryjne

I. Mantinbanda w Łodzi, Przejazd 12.

Wykłady rozpoczną się 4 września r. b. o godzinie 7 wieczorem.

Oprócz przedmiotów programem kursów objętych, wykłada się język polski i niemiecki, stenografię polską i niemiecką, pisanie na maszynie z objaśnieniem konstrukcji, następnie Esperanto, o ile się zgłosi na ten przedmiot odpowiednia ilość kandydatów.

Zapisy przyjmuje kancelarja kursów codziennie od godziny 9—1 po poł. i od 5—9 wiecz. 8

Dyrektor kursów I. Mantinband.

Zarząd Towarzystwa Akcyjnego Elektrowni Zgierskiej

zawiadamia niniejszym p. p. Akcjonariuszów, że w środę, dnia 5-go września r. b. o godzinie 4-ej po południu odbędzie się.

4-te Zwyczajne Ogólne Zebranie w lokalu Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, na Nowym Rynku

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej i zatwierdzenie bilansu za 1916 rok. 2) Wybory jednego członka Zarządu, jednego kandydata i pięciu członków komisji rewizyjnej. 3) Zatwierdzenie budżetu na rok 1917. 4) Zatwierdzenie funduszu do dyspozycji na wydatki nieprzewidziane, 5) Sprawy bieżące.

P.P. Akcjonariusze, życzący sobie przyjąć udział w Obradach Ogólnego Zebrania, obowiązani są w myśl § 57 ustawy, złożyć swe akcje lub kwity depozytowe najpóźniej do dnia 29-go sierpnia w Banku Handlowym w Łodzi lub w Towarzystwie Wzajemnego Kredytu w Zgierzu, gdzie będą przechowywane aż do ukończenia Ogólnego Zebrania.